

e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl
NIP 956 16 25 12 REGON 170502736
KRS 0000 41692
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek
87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl

MEMORIAŁ
General Marii Wittek

rol. ?
epv. 2012



397

PUK^{SIP}
Sosnowiec
Chrzani

ZERZON
zam. BUDNA
JOANNA

ps. Teresa 397

SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI 397

JERZON' Joanna

zam. Budna

ps. "Teresa"

- 1./1. Relacja ✓ k. 18, 5-19
- 1/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora ✓ k. 15, 1
- 1/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora ✓ k. 5-9
- II. Materiały uzupełniające relację —
- III/1. Materiały dotyczące rodziny relatora —
- III/2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —
- III/3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —
- III/4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —
- III/5. Inne —
- IV. Korespondencja ✓ k. 8
-
-
-
- V. Nazwiskowe karty informacyjne : ✓ k. 1
- VI. Fotografie —

I/1. Relacje:

- Relacja Joanny Budnej z d. Lenon, z dn. 29. VIII. 1974, Rkp. oryg. K. 5, s. 1-3.
- Relacja Lenon-Budnej Joanny (...) dla otymnienia Kuzia, za wojnę obronną 1939. Rkp. oryg. K. 2, s. 10-11.
- Relacja j. d. Msp, i odbitka pna kalg. Oryg. K. 2, s. 12-13
- Relacja Joanny Lenon ps. "Teresa", Msp. z odbitką, oryg. z dopiskami prof. E. L. K. 2, s. 14-15
- Rel. 30/S1 - PUK, Lenon Joanna .. Msp z odbitką, oryg. K. 2, s. 16-17.
- Pogotowie społeczne P. W. K. (...) 4 odpowiedzi na zlecenie, Msp. oryg. podpis relatoru oryg. z dn. 15. lutego 1980r. K. 2, s. 18-19.



Relacja o Szwabie w obwodzie Kraju

Wzywam się Joanna Krasoń z męża Budna
prezesa "Teresa" nr. 18. 10. 1919 r. w Krowinie na
Łabiu, jestem pochodzenia robotniczego.

Rodzice moi Karol i Maria Krasoń z d. Kocioł
Ojciec pracował jako dyrektor na Kap. Węgle w Mielnicach
z ul. Artyści Podst. ul. Artyści w Mielnicach, a od
1934-1937 r. kierownikiem do 3. kolumny ul. Artyści Krowo-
wej "Ter. Polek" w Mielnicach.

Obecny mój adres: Brechowice - Dąbrowice, ul. Kierotki
nr. 73 pow. Bielsko - Biala. Nr. ludu polsk. 43-323.
Kształniłem się w szkole od chwili wstąpienia
do szkoły kłobuckiej t.j. od września 1934 r., tam
też zdobyłem przeszkolenie ogólnie - wojskowe.

Podczas wchodzenia, brałem udział w obrotach P. W.
W. F. w Spale, Siedlarkach i Górnym.

W grudniu 1936 r. zostałem wyznaczony przez K. H.
H. Kł. pow. Kowalewski na kierownika podinspektoratu
w Lublinie, razem z Kierownikiem Antoniem
Jędraszką z Białym. W 1938 r. brałem udział w
koncentracji kłobuckiej w Mielnicach jako K. H.
K. H. plutonu, także w lipcu 1938 r. na obrotach kłobuckich
w Łosinie pow. Górnym, pełniąc funkcję
instr. Kłobuckiej, tam też byłem wraz ze mną
Kł. instr. z Łosinie Kłobucki Wilkosz i Helena Onda-
kówna, naukowiczką z Łosinie, także Romana
Fichalówna z Łosinie (miejscowa gimnazjum.)

Od września 1937 r. zostatem zaangażowana przez K-dz
P. W. i W. F. w Bydwinie jako instruktorka etatowa.
Przewodzę Hafta w szkołach Podst. na Krowce i
Koszelewie a po pół roku zostaje przeniesiona do
Komendy P. W. i W. F. w Sosnowcu, gdzie jestem K-dz
H. Kuchnych na Pogoni, w Niedzieli, Szaduli i
Kosztobudynowie. (opóźnioną przewożę Hafta w okresie brk.
Podst.) do rozparzenia wojny. W sierpniu 1938 r. przeby-
wam ponownie na obozie w Szadli, który do oboz-
u zostaje zlikwidowany przez dzień "wreszciej", w związku
z przygotowaniem do kampanii wojennej.

Pracuję się w K-dzie P. W. i W. F. w Sosnowcu, gdzie
otrzymuję rozkaz stawienia się w K-dzie P. W. w Chro-
nowie, do pomocy K-cc Powiatowej przew. Elżbiety Buzgic-
nowej, nonagenarki z zewodu, w której jest zamie-
skatem. Po otrzymaniu instrukcji od K-ki Powiatowej,
dotyczących pracy i obowiązków jako moim wykonywać,
rozporządzeniem pracy, które polegało na dyktowaniu
pracy telefonicznej, odbieraniu i ogólnie nadzorowaniu
najwyższych pism i meldunków, również pobieraniu
akt księgowości, instruktorem P. W. K., oraz wszystko-
wych, które następnie przekazywane były w
związku z ewakuacją do Kłokowa, a część z
nich zlikwidowane. W dniu 1-go września oświad-
czono mi że przew. El. Buzgicowa została ewakuowana
wraz z rodziną, a ja otrzymuję rozkaz stawienia
się w Kłokowie przy ul. Głockiej, wraz z dwoma
państw. Pełnomocnikami, z Tychem lub Elżbietą, których
miejsc nie pamiętam. Jedną z nich imię było

podurze, a druga służyła, której matka była ^{34/50}
polską. Młodym pisarzem na przedmieściu Kwa-
kawa, został nos elomu i nolat samolotów nie-
mieckich. Po dojściu do Kwa-kawa pod wskazywaniem
długozłozem meldunek o likwidacji K-ty P. W. i V. F.
w Kwa-kawie, fakcie oddawaniu tam murów i
legitymacji P. W. K. chińskim try w orzech, trochę
było pogodnie się z tym, że może tego wzm-
nos było, trzeba było wyprzeć się i zapamiętać,
choćby tylko porownie, bo w seven medal byłym
żołnierzami. I skądś skierowano nas do klasztor-
na, gdzie obok w domu (na ul. Kwa-kawie) znajdowały
się dwie oficerów wojennych, których radziel zapi-
nali, faktem mi niemi się opiekować tam ten
otrzymać zamieszkanie, że jako absolwentka semi-
narium, byłam zatrudniona w świetlicy, dla dzie-
worgi, jako wychowawczyni. (Zaw. to posiadaniu i re-
torem odpis.) Bardzo przydatni mi się ten doku-
ment, ponieważ zaważ na drugi dzień, przysłał do
nas kilku oficerów niemieckich z tłumaczeniem,
skupając szpiegów, którzy prawdopodobnie mieli tam
być ukryci. Wszystkich obecnych tam osoby, wraz z
nimi postawili pod ścianę, z rękami do góry, spr-
wobili nam dowody, proste że jeśli nie wskazywamy
ukrytych, ewentualnie nas. Po dokładnej rewizji osobisty
i objęciu całego domu, nikogo palącego nie znaj-
dując, opisali nasze pomieszczenie. Uspokajającym
przewieziono dzieci i rodziców oddechującym
z ulgą. Otrzymałem potem listy od p. Bogdan-
6

114
kórnij przez jedno rozwiaderenie, że przez tam
model jako wychowawcy dzieci, którego jednak
już nie posiadłem. P. Bogdanikówna, starsza siostra
prawdopodobnie neurozyjka, wielka działaczka
spółkowa, interesowała się nami. Przez dwa
miesiące z jej polecenia przeprowadziliśmy pod wska-
zaniem przez etig adnes, którego dziś już nie pa-
miętam; dwu mężczyzn, jak się potem dowiedzia-
łem byli to oficerowie polscy, mający do spełnie-
nia bardzo ważną misję. Po orientacji dwóch
szpitali w Krakowie p. Haliny Łepolskiej z domu
Kaimiewska oraz L. Menssona, neurozyjki z
Sandomierza, lekarz instytutu P. W. K., które
skłoniły mnie do powrotu razem z nimi do
domu. Poprosiłem p. Bogdanikównę o zwolnienie,
wyjaśniając że w Sandomierzu będą lekarze potrzebni,
i podobnie zwróciłem się do etig adnes i schwa-
liłem. Droga powrotną przetrzymaliśmy przez
mołdziej i żywności u gospodarzy, bieżni u
neurozyjki i kier. kłosa których znają p. Łe-
polska, w domu nie zostaliśmy nikogo, ponie-
waż była moja podróż była jeszcze pod Lub-
linem na niebezpiecznej, z której wrócili dopiero
po tygodniu i w listopadzie 1939 r. zostaliśmy
wezwani do konspirejki przez p. Kłobucki,
Łowicki, przewodniczący i Kłobucki Rejon Słobieszki
P. W. K. które w tym czasie u nas mieszkali,
oraz przez siostrę moją Marię Leonie z mężem

Sweryk, także instruktorzy P. W. K.

30/8

Skierowałem mnie do współpracy z p. Heling Lapolski, a po jej wyjeździe, z p. Steinberg Storuski moją dawną koleżanką. W tych to spotykaliśmy się, wiadomości o pracy i wydobywaniu węgla, oraz nastroju i sytuacji wśród pracowników i inne potrzebne dane, dostarczał nam mój ojciec Karol Leroi, a przemieszaniem je samą pod wskazany mi adres na ul. Lisig w Sosnowcu, a potem na inny adres, którego nie pamiętam w Sosnowcu obok "Wawelu". Osoba która odbiła te dane meldunków była prawdopodobnie instruktorka P. W. K., mieszkała wraz ze swą matką i siostrą, zostało otrzymanym od niej chleb, który zabieratem do domu. Był to stary dom na I. piętrze. Zbiorem pracowniczych wiadomości przekazywaniem czasem przez siostrę moją Annę Leroi z męża Tworek, która pracowała wówczas w katedrze Dyrykturki w Sosnowcu. Pomogła mi także w dostarczeniu ważnych wiadomości siostra moja Helena Leroi z męża Płotek, która często chodziła ze mną do Sosnowca wraz ze swą czterolatnią córeczką Teresą, prosiła dzieci w swoich ubrankach przesyłała pracownikom różne meldunki, zostało siostra przesyłała ze mną paręki kieszonkowe. W pierwszych latach wojny pracowałem spotykałem przy wydobywaniu

16
obiadów dla biednych wraz z p. Felicjusz Rychto-
wską, a od lipca 1943 r. pracowałam w fabryce wó-
lenniczej "Schön" w Sosnowcu na średni, gdzie
dostawałam meldunki i gazetki konspiracyjne
p. G. Piątek z Łagowa, które także pracowałam
na przedzie. Najbardziej także gazetki wśród
niektórych pracowników przedzie, oraz innych
działań fabryki, co miało na celu podniesienie
na duchu, zmotywowanych już zostało pra-
cowników. Szyron 1945 r. przymiast nam tak
bardzo oświecone już oddawała wywołanie,
W marcu 1945 r. wyjechałam z rodzicami do Byto-
mia, ponieważ ojciec wydelegowany został jako
członek grupy operacyjnej, utworzonej przez Gen.
A. Sawadajnego. Od lutego 1945 r. - do lipca
1945 r. pracowałam na Kap. "Dymitrow" w charakterze
modestyjki pod ziemią, pozycją przesła-
na emigrację, ja także przyjechałam z rodziną
do pracy na Kap. "Dymitrow" w Bytomiu,
gdzie pracowałam od dnia 1. V. 1945 r. z po-
zycją jako referentka, potem kierowniczka
B. Melnikowa. Przewodniczącą ewidencji i
dziwionki pracowników, na założenie liściejki
ponad 11 tys. osób. Podlegała mi 25 referentek,
także odpowiedzialna byłam za B. Prępuszek,
Charkowicz i Referat Dyscyplinę Pracy.
Od 1945 r. należałam do P. P. S. a po zjed-
noczeniu partii, zostałam członkiem P. P. R.
Należałam się spotykać w Łw. Sawodajnych,

Partii i Lidre Kobieta, bratem sypny uchwa³⁰ w 1/2
zyciu społecznym zakladu, Pełnitom szeregu funkcji,
jako przewodnicząca i sekretarke Ligi Kobieta, sekretar
obwodowego komitetu frontu Jedności Kwekolowej.

Uczestniczyłam w wielu konferencjach i zjazdach,
wzrost je protokółujze a na 1953 r. na Krajowym
Zjeździe Lw. Lw. Górniców, zostalam delegatem
na krajowy Kongres Lw. Lw. Kwekolowych w Warszawie
Tam też w maju 1954 r. zostalam wybrana członkiem Gł.
komisji rewizyjnej przy Centr. Radzie Lw. Lw. Kwekol.
over sekretarke komisji rewizyjnej przy Głównym
Zjeździe Lw. Lw. Górniców, przy ul. Dąbrowskiej
w Katowicach. Funkcje są pełnitom społecznymi
przy swej pracy na kopalni.

Dnia 16 marca 1957 r. uległam wypadkowi na
kolei, znaczce w nim lewy nóg i rękę.

Strasny ten los, narowne przekształcił moje
zamięcenie życiowe, over pnieg zawodowy i spole-
czny, litorg tak bardzo lubitam. Byłam bardzo
zainteresowana, stracitom sens i cel w zyciu.

To rownym lezeniu w szpitalu i klinice w Bytomiu,
dziśki oficynie pomocy lekarskiej, over popremu zaktę-
du pracy w zaktęwierciu i finansowaniu mi proster-
angielskich, ofiamyżc na ten cel demiry, a prolewny-
sternu moralnej pomocy rodziny, dostam egzistowu do
wornowagi życiowej, jeśli możliwe to tak narowai.

Polisnie odartam także siunien moich Rodzi-
ców, którym powrot do zycia przególnie zawdzięcam.
Bzdolce już i uwalidkie, w szpitalu formatem obwolego

myślenie mojego Stawistawa Budnego, które inwalidzki bei
obu ręk. kłódkom w domu po rękach i choć
nie ma jest nam bardzo ciężko, staramy się jeden
drugiemu pomagać i wzajemnie się wspierać, chociaż
poruszeniem się tylko za pomocą worka inwalidzkiego,
który otrzymałem w darze od obywateli emerytów-
skich, dzięki staraniom siostry. Pracy i opieki sprac,
w Warszawie. Lięczy się że są ludzie, którym
możem pomagać mi pomóc, a ja w swojej sytu-
acji i warunkach, tak bardzo chciałoby się
wierzyć w ludzi utrzymać, choć to jest bardzo
trudno.

Wreszcie wreszcie wspomnieniami do lat szkolnych,
i ulubionych matematycznych zbiorów i obrotów G. W. K.
które to chwile utkwiły głęboko w mojej pamięci, a
przełożyłem do ideatów i wzorów, jeżeli
były nasze Komendancji.

Moskwa - Budna Janina
Kielce - Driednie
ul.
ul = Kolu 43-323,

Dnia 29. VIII. 74 r.

2413
Odpis fikcyjnego zaświadczenia, które otrzymano
w pierwszych dniach wojny; 30/8

Towarzystwo ochrony dzieci i młodzieży. Kraków,
Brodzka 52 (pierze podwórna). Poświadczam że P. Lemo-
niówna Joanna, lat 19, absolwentka Seminarium
Ochonińskiego, pracowała w Towarzystwie ochrony
dzieci i młodzieży w Krakowie, w świetlicy dla
chłopców, jako wychowawczyni, od 1/X. 1938 do dnia
dzisiejszego. Pozostaje bez pracy z powodu likwidacji
świetlicy. Kraków, 1. września 1939 r. (pierze podwórna)
Towarzystwo ochrony dzieci i młodzieży. podpis: Maria
Bogdanikówna.

Odpis zaświadczenia spongobitau w osmangorwie
w/sg. oryginału który posiadam

Joanna. Lenzon - Budna
Kochowice - Driedice
ul.

Dnia 29. VII. 1974 r.

11/10

Relacja Terzon-Budna Joanna wr. 18.10.1939
w Karwinie (Czechosłowacja) c. Karola, napisana
dla otrzymania Wypis za wojnę obronną 1939 r.

Maj i czerwiec bionej udział w Pogotowiu Społecznym, zorganizowanym przez K-dz P.W. i W.F. w Sosnowcu.

lipiec i sierpień spędzam na obozie szkoleniowym w Łasinie i Spale. 26.8.39 r. z powodu groźby wojny zostaję odwołana z obozu, i rozkazem K-dy Rej. Śl. od przew. G. Zawackiej otrzymuję rozkaz objęcia funkcji instr. powiatowej w Chrośnowie. 28.8.39 r. wraz z instr. Cichońską, Łokisławą pełniemy dyżurny przy telefonach w Miejskiej Kuchni P.W. i W.F. Meldunki przekazujemy instr. Burgerowej. 1.9.39 r. z Rozkazem K-tki pow. Burgerowej zgłaszamy się do Krakowa na ul. Grodzką. Tam właśnie spotkał nas silny nalot samolotów niem. tak że musieliśmy się rozbiec przez Pole. Na ul. Grodzkiej zdaliśmy legitymacje P.W. oraz mundury, potem skierowano nas do klasztoru, gdzie obok w domu znajdowały się dzieci oficerów wojskowych, których rodziny zaginęły.

Polecono nam opiekę nad nimi. Tam otrzymałam zaświadczenie i jako absolwentka Seminarium, byłam zatrudniona w świetlicy. Na drugi dzień przyszło kilku oficerów niem. z tłumaczem, szukając szpiclów, karali nas za stając pod ścianą z rękami w górze, żądając abyśmy wskazyli miejsce gdzie są ukryci, ponieważ jednak nikogo nie znaleźli - odeszli, a my z trudem musieliśmy uspakajać przerażone dzieci. Dwa razy otrzymałam polecenie od p. Bogdanikówny - działaczki społ. w Krakowie, przeprowadzenia dwóch mężczyzn

11/11
pod wskazanym adres. jak się później dowiedziałam, byli
to wyjeżdżający oficerowie którzy mieli do spełnienia ważną misję.
W dniu 18.9.39r. spotkałam w Krakowie instr. H. Lapolską
i J. Oleus z Sosnowca, które nakłoniły mnie do powrotu
do domu. Drogę odbyliśmy pieszo. Korzystając z gościn-
ności gospodarzy u których nocowaliśmy lub u kier.
szkol i nauczycieli których H. Lapolska znała.
Po powrocie do Sosnowca pomagałam p. Rychłowskiej
Julii która organizowała dozrywanie dla najbied-
niejszych dzieci i starców.

Mój adres:

Lerzon-Budna Joanna
Bytom 8 41-908

ul.

Joanna Lerzon-Budna

2/1/12

Relacja Zerzoń-Budna Joanna ur. 1810.1919r.

w Karwinie (Czechosłowacja) c.Karola, napisana dla otrzymania Krzyża za wojnę obronną 1939r.

Maj i czerwiec biorę udział w Pogotowiu Społecznym, zorganizowanym przez K-dę P.W. i W.F. w Sosnowcu.

Lipiec i sierpień spędzam na obozie szkoleniowym w Łasinie i Spale. 26.8.39r. z powodu groźby wojny zostaje odwołana z obozu i rozkazem K-dy Rej. Śl. od przew. E. Zawackiej otrzymuję rozkaz objęcia funkcji instr. powiatowej w Chrzanowie. 28.8.39r. wraz z instr. Cichocką Zdzisławą pełniły dyżury przy telefonach w Miejskiej K-dzie P.W. i W.F. Meldunki przekazujemy instr. Burgerowej. 1.9.39r. z Rozkazu K-ty pow. Burgerowej zgłaszamy się do Krakowa na ul. Grodzką. Tam właśnie spotkał nas silny nalot samolotów niem., tak że musiałyśmy się czołgać przez Psie Pole. Na ul. Grodzkiej zdałyśmy legitymacje PWK oraz mundury, potem skierowano nas do klasztoru, gdzie obok w domu znajdowały się dzieci oficerów wojskowych, których rodziny zaginęły. Polecono nam opiekę nad nimi. Tam otrzymałam zaświadczenie i jako absolwentka Seminarium, byłam zatrudniona w świetlicy. Na drugi dzień przyszło kilku oficerów niem. z tłumaczem, szukając szpiclów, kazali nam stanąć pod ścianą z rękami w górze, żądając abyśmy wskazali miejsce, gdzie są ukryci, ponieważ jednak nikogo nie znaleźli - odeszli, a my z trudem musiałyśmy uspakajać przerażone dzieci. Dwa razy otrzymałam polecenie od p. Bpgdanikówny - działaczki społ. w Krakowie, przeprowadzenia dwóch mężczyzn pod wskazany adres. Jak się później dowiedziałam, byli to wyżsi oficerowie, którzy mieli do spełnienia ważną misję. W dniu 18.9.39r. spotkałam w Krakowie instr. H. Zapolską i J. Meus z Sosnowca, które nakłoniły mnie do powrotu do domu. Drogę odbyłyśmy pieszo. Korzystając z gościnności gospodarzy, u których nocowałyśmy lub u kier. szkół i nauczycieli, których H. Zapolska знаła. Po powrocie do Sosnowca pomagałam p. Rychłowskiej Julii, która organizowała dożywianie dla najbiedniejszych dzieci i starców.

(-) Joanna Zerzoń-Budna

Mój adres:
Zerzoń-Budna Joanna
Bytom 8 41-908
ul.

M.K.

2/1/83

Relacja Zerzeń-Budna Joanna ur. 1810.1919r.

w Karwinie (Czechosłowacja) c.Karela, napisana dla otrzymania
Krzyża za wojnę obrońną 1939r.

Maj i czerwiec biorę udział w Pogotewiu Społecznym, zorganizowa-
nym przez K-dę P.W. i W.F. w Sosnowcu.

Lipiec i sierpień spędzam na obozie szkoleniowym w Łasinie
i Spale. 26.8.39r. z powodu groźby wojny zostaję odwołana z obozu
i rozkazem K-dy Rej. Sl. od przew. E. Zawackiej otrzymuję rozkaz
objęcia funkcji instr. powiatowej w Chrzanowie. 28.8.39r. wraz
z instr. Cichońką Zdzisławą pełniły dyżury przy telefonach w Miejs-
kiej K-dzie P.W. i W.F. Meldunki przekazujemy instr. Burgerowej.
1.9.39r. z Rozkazu K-tki pow. Burgerowej zgłaszamy się do Krakowa
na ul. Grodzką. Tam właśnie spotkał nas silny nalet samolotów niem.,
tak że musiałyśmy się czełgać przez Psie Pole. Na ul. Grodzkiej
zdałyśmy legitymacje PPK oraz mundury, potem skierowane nas do
klasztoru, gdzie obok w domu znajdowały się dzieci oficerów wojsko-
wych, których rodziny zaginęły. Polecono nam opiekę nad nimi.
Tam otrzymałam zaświadczenie i jako absolwentka Seminarium, byłam
zatrudniona w świetlicy. Na drugi dzień przyszło kilku oficerów
niem. z tłumaczem, szukając szpiclów, kazali nam stanąć pod
ścianą z rękami w górę, żądając abyśmy wskazali miejsce, gdzie są
ukryci, ponieważ jednak nikogo nie znaleźli - odeszli, a my
z trudem musiałyśmy uspakajać przerażone dzieci. Dwa razy otrzyma-
łam polecenie od p. Bpędanikówny - działaczki społ. w Krakowie,
przeprowadzenia dwóch mężczyzn pod wskazany adres. Jak się później
dowiedziałam, byli to wyżsi oficerowie, którzy mieli do spełnienia
ważną misję. W dniu 18.9.39r. spotkałam w Krakowie instr.
H. Zapelską i J. Meus z Sosnowca, które nakłoniły mnie do powrotu
do domu. Drogę odbyłyśmy pieszo. Korzystając z gościnności gospodarzy,
u których nocowałyśmy lub u kier. szkół i nauczycieli,
których H. Zapelska znała. Po powrocie do Sosnowca pomagałam
p. Rychłowskiej Julii, która organizowała dożywianie dla najbied-
niejszych dzieci i starców.

(-) Joanna Zerzeń-Budna

Mój adres:
Zerzeń-Budna Joanna
Bytom 8 41-908
ul.

nr 30/24

Relacja Joanny Zerzeń, ps "Teresa", z męża
ur. w Sosnowcu, siostra Marii Zerzeń
adres obecny

W czasie od 30.VIII do 3.IX 1939 r. pracowałam w Powiatowej Komen-
dzie Wojskowej w Chrzynowie, gdzie zostałam skierowana przez W.K.R. w
Sosnowcu jako instruktorka powiatowa PWK.

Pełniłam tam dyżury w kancelarii przy telefonie, również porządkowa-
łam akta członkiń PWK i wojskowych, które przekazywane były do Krakowa
a część z nich likwidowana. Dnia 3.IX otrzymałam rozkaz stawienia się w
Krakowie, gdzie wraz z innymi powiatkami zdałam mundur i legitymacje
PWK, poczym skierowano mnie do klasztoru, gdzie wraz z dwoma jeszcze
członkiniami PWK z Pszczyny zajmowałam się dziećmi oficerów wojskowych,
których rodzice zaginęli. Tam też otrzymałam fikcyjne zaświadczenie, że
jako absolwentka seminarium ochraniarskiego w Krakowie jestem zatrud-
niona w tamtejszym przedszkolu, jako wychowawczyni. Zaświadczenie to po-
siadam/.

Po dwu tygodniach spotkałam w Krakowie p.Zapolską Holinę i p.Z.Meus,
instruktorki PWK, które skłoniły mnie do powrotu razem z nimi do domu.

Przez cały czas okupacji pracowałam w konspiracji starając się o po-
trzebne dane i przekazywałam meldunki na terenie Sosnowca. Współprace-
wałam z p.H.Zapolską a po jej wyjeździe z p.Słomską oraz z osobami w
Sosnowcu. W pierwszych latach wojny pracowałam społecznie przy wydawaniu
obiadów dla biednych wraz z p.Rychłowską, a przez ostatni rok wojny
pracowałam w F-ce Włókienniczej "Schön" w Sosnowcu, gdzie dostarczałam
meldunki i gazetki konspiracyjne p.G.Piontek z Zagórza, która również
tam pracowała. Mój pseudonim "Teresa" *przechowane listem maj 74*

II 42
II/15301/52

Relacja Joanny Zerzeń, ps "Teresa", z męża
ur..... w Sosnowcu, siostra Marii Zerzeń
adres obecny

W czasie od 30.VIII do 3.IX 1939 r. pracowałam w Powiatowej Komendzie Wojskowej w Chrząnowie, gdzie zostałam skierowana przez W.K.R. w Sosnowcu jako instruktorka powiatowa PWK.

Pełniłam tam dyżury w kancelarii przy telefonie, również porządkowałam akta członkiń PWK i wojskowych, które przekazywane były do Krakowa a część z nich likwidowana. Dnia 3.IX otrzymałam rozkaz stawienia się w Krakowie, gdzie wraz z innymi powiatowymi zdałam mundur i legitymacje PWK, poczym skierowano mnie do klasztoru, gdzie wraz z dwoma jeszcze członkiniami PWK z Pszczyny zajmowałam się dziećmi oficerów wojskowych, których rodzice zaginęli. Tam też otrzymałam fikcyjne zaświadczenie, że jako absolwentka seminarium ochroniarskiego w Krakowie jestem zatrudniona w tamtejszym przedszkolu, jako wychowawczyni /zaświadczenie to posiadam/.

Po dwu tygodniach spotkałam w Krakowie p.Zapolską Halinę i p.Z.Meus, instruktorki PWK, które skłoniły mnie do powrotu razem z nimi do domu.

Przez cały czas okupacji pracowałam w konspiracji starając się o potrzebne dane i przekazywałam meldunki na terenie Sosnowca. Współpracowałam z p.H.Zapolską a po jej wyjeździe z p.Słomską oraz z osobami w Sosnowcu. W pierwszych latach wojny pracowałam społecznie przy wydawaniu obiadów dla biednych wraz z p.Rychłowską, a przez ostatni rok wojny pracowałam w F-ce Włókienniczej "Schön" w Sosnowcu, gdzie dostarczałam meldunki i gazetki konspiracyjne p.G.Piontek z Zagórza, która również tam pracowała. Mój pseudonim "Teresa"

Jancko Kochana, musi Pani uzupełnić relację.

Rel. 30/S1

0

PWK

510/16
Chrzanów
Sosnowiec

Zerzoń Joanna zameżna Budna ps.Teresa

Ur.18.X.1919r.w Karwinie (Zaolzie), córka górnika Karola i Marii z d. Koniol
Ukończyła srednią szk.zawodową w Katowicach 1934r. - do 37r.

Instr. PWK, zawodowo pracująca w Organiz.PWK jako k-dka hufczyków i instruktorka hufca w Będzinie i Sosnowcu. Od sierpnia 1939r.instr powiatowa Chrzanów.

W czasie wrzesnia 1939r.do 3.IX. pracowała w Komendzie PW w Chrzanowie, pełniąc dyżury telefoniczne i likwidując akta. Potem w Krakowie opiekowała się dziećmi zabłąkanymi.

Po powrocie z ewakuacji 18.IX.39r.zamieszkała u rodziców w Milowicach - Spsnowcu. Od 1934r.pracowała w fabryce włókienniczej Schóna w Sosnowcu.Od XII,1939r.w ramach słańskiej tanj sieci PWK pełniła funkcję informatorki i łączniczki siatki wywiad. w współpracy z H. Zapolską, potem z St.Słomską. Dorywczo była kolporterką tajnej prasy Uczestniczyła w samopom.społecznej pracując w kuchni kopalnianej dla biednych z J.Rychłowską.

Po wojnie pracowała zawodowo w kolejnictwie... uległa wypadkowi kolejowemu,po amputacji nogi jest na rencie inwalidzkiej,wyszła za mąż za inwalidę. Obecny adres : 41-908 Bytom 8,ul

Zbiory E.Zawackiej- rel.własna J.Z.,ankieta PWK,wzmianki w relacji E.Zawackiej,M.Zerzoń-Szewczykowej i in.,korepondencja z E.Z.

Rel. 30/S1

0

PWK

11/17
Chrzanów
Sosnowiec

Zerzoń Joanna zamężna Budna ps. Teresa

Ur. 18.X.1919r. w Karwinie (Zaolzie), córka górnik Karola i Marii ^{Konio} z d.
Ukończyła średnią szk. zawodową w Katowicach 1934r. - do 37r.
Instr. PWK, zawodowo pracująca w Organiz. PWK jako k-dka hufczyków
i instruktorka hufca w Będzinie i Sosnowcu. Od sierpnia 1939r. instr.
powiatowa Chrzanów.

W czasie września 1939r. do 3.IX. pracowała w Komendzie PW w Chrzano-
wie, pełniąc dyżury telefoniczne i likwidując akta. Potem w Krakowie
opiekowała się dziećmi zabłąkanymi.

Po powrocie z ewakuacji 18.IX.39r. zamieszkała u rodziców w Milowi-
cach - Sosnowcu. Od 1934r. pracowała w fabryce włókienniczej Schöna
w Sosnowcu. Od XII, 1939r. w ramach śląskiej taniej sieci PWK pełniła
funkcję informatorki i łączniczki siatki wywiad. w współpracy z H.
Zapolską, potem z St. Słomską. Dorywczo była kolporterką tajnej prasy
Uczestniczyła w samopom. społecznej pracując w kuchni kopalnianej dla
biednych z J. Rychłowską.

Po wojnie pracowała zawodowo w kolejnictwie... uległa wypadkowi
kolejowemu, po amputacji nogi jest na rencie inwalidzkiej, wyszła za
mąż za inwalidę. Obecny adres : 41-908 Bytom 8, ul.

Zbiory E. Zawackiej - rel. własna J. Z., ankieta PWK, wzmianki w relacji
E. Zawackiej, M. Zerzoń-Szewczykowej i in., korespondencja z E. Z.

I/1/18

Joanna Zerzoń zam. BUDNA
pseud. "TERESA"
zam. 41-908, Bytom 8
ul.

POGOTOWIE SPOŁECZNE PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO KOBIEC
Rejon Śląski PWK

W odpowiedzi na ankietę Instytutu Śląskiego w Katowicach w sprawie przekazania materiałów o obronie cywilnej Śląska w 1939 r. relacjonuję :

Jestem Joanna Zerzoń zam. Budna, urodzona 18.10.1919 r. w Karwinie na Zaolziu, pochodzenia robotniczego. Ojciec mój, Karol Zerzoń oraz matka Maria z d. Konior mieszkali na Zaolziu do 20.10.1922 r. Po przyjeździe do Polski ojciec pracował na kop. "MOETIMER" w Zagórzku k. Dąbrowy Górniczej, a po niesławomieniu kopalni został przeniesiony na kop. "WILOWICE" w Sosnowcu - jako dozór.

W okresie przedwojennym do 1. września 1939 r. :

W roku 1934 wstąpiłam do Hufca szkolnego P.W.K., tam też zdobyłam przeszkolenie ogólnowojskowe. Podczas wakacji brałam udział w obozach letnich w Spale, Lidzbarku, Górzynie, Lesinie. W grudniu 1936 r. zostałam skierowana przez K-dtkę Irenę Kowalczyk na kurs na instruktorski w Lublinie z kol. Zygą Antoniną w Będzinie. Potem prowadziłam szkolenie w hufcach przy Szkołach Powszechnych na Ksawerze i Koszelawie w Szpizicie w zastępstwie siostry mojej Marii Zerzoń obecnie Szewczyk, która rozkazem K-dy Raj. Śl. została przeniesiona do Cieszyna, a potem do Frysztatu, gdzie pełniła funkcję K-dtki powiat. we Frysztacie. Następnie zostałam przeniesiona do K-dy PWiWF w Sosnowcu i tam prowadziłam Hufczyki w Szkołach Podstawowych na Pogorzi, w Sielcu Środuli i na Konstantynowie /są to dzielnice Sosnowca/.

W roku 1938 brałam udział w koncentracji Hufców szkolnych koło Zawiercia pełniąc funkcję instruktorki szkoleniowej i K-dki Plutonu.

W lipcu 1939 r. brałam udział w obozie letnim w Łesinie pow. Grudziądz jako instruktorka; wraz ze mną były koleżanki instruktorki Wilos Izabela i Helena Onderka, nauczycielki z zawodu, była także instruktorka Fidalówna Romana z Zawiercia.

W sierpniu uczestniczyłam w obozie szkoleniowym w Spale, który został rozwiązany 26.08.1939 r. /wcześniej/ z powodu groźby zbliżającej się wojny.

I/1/13

W związku z kampanią wrześniową od maja 1939 r. odbywały się spotkania w zakładach, gdzie pracowały kobiety; celem spotkań było przygotowanie kobiet do obrony kraju. Organizowało się również przeciwgazowe i przeciwlotnicze, kursy szycia maseczek, gotowania i sanitarne, aby wszystkie kobiety potrafiły zastąpić mężczyzn, gdy ich Ojczyzna powoła.

Odwołana z obozu w Spale dostałam rozkaz objęcia funkcji instrukt. powiat. w Chrzanowie, gdzie K-dką była Burgerowa Marta. Pracowałam tam w Komendzie PWiWF pełniąc dyżury przy telefonach, odbierając meldunki. Porządkowałam akta członkiń PWK, które miały być przekazane do Krakowa. Zamieszkiwałam u K-dki Burgerowej Marty.

W dniu 1 września 1939 r. K-dka Burgerowa^{Maryja Anulka} wyjechała, a ja otrzymałam rozkaz stawienia się w Krakowie na ul. Grodzką. Były ze mną Cichocka Zdzisława i jedna instruktorka z Tych lub Pszczyny, której nazwiska nie pamiętam.

W Krakowie przechodziliśmy przez Pole Pole pod gradem kul /odłamków/ czując się, ponieważ spotkał nas w drodze silny nalot samolotów niemieckich. Po dojeździe pod wskazany adres złożyliśmy mundury i legitymacje PWK. Następnie skierowano nas do klasztoru, gdzie obok w domu znajdowały się dzieci oficerów wojsk., którzy zaginęli. Polecono nam opiekę nad tyimi dziećmi. Tam otrzymałam zaświadczenie jako absolwentka seminarium /byłam zatrudniona w Świstlicy/.

Drugiego dnia po wkroczeniu Niemców, przyszło kilku oficerów niem. z tłumaczem; szukali szpilowa Bardzo mi się wtedy w/w zaświadczenie przydało. Po przeprowadzeniu rewizji otrzymaliśmy rozkaz ustawienia się pod ścianą z rękami w górę. Grożono nam, że jeśli nie wskażemy ukrytych, zaarrestują nas. Ponieważ nikogo nie znaleźli odeszli, my zaś z trudem udało nam się uspokoić przerażone dzieci.

Dwukrotnie otrzymałam polecenie od p. Bogdanikówny - wielkiej dziełaczki społecznej w Krakowie przeprowadzenia po 2-ch mężczyzn pod wskazany adres. Jak się później okazało byli to wyżsi oficerowie, którzy mieli do spełnienia b. ważną misję.

Dnia 18 września spotkałam w Krakowie instr. Zapolską Halinę i Meus Józefę z Sosnowca, które nakłoniły mnie do powrotu do Sosnowca. Drogę powrotną odbyłyśmy pieszo, szukając noclegów i żywności u gospodarzy bądź u kierowników szkół lub nauczycieli, których instr. Zapolska znała.

Joanna Lemou-Buchna

- I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora:
- Oświadczenie świadka - odpis - Zawadzka Elżbieta „20”
Gdańsk, 10. XII. 1974. Druk / odp. oryg. K. 1, s. 1.



odpis

1/2/1

Zawacka Elzbieta, Zo⁴

Gdańsk

dnia 10 XII

1974 r.

80-359 Gdańsk Oliwa Poznańskie 2/5

(Nazwisko, imię, pseudonim i adres wydającego oświadczenie)

(miejscowość)

309/SL

Oświadczenie świadka

Ja, jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia formację wojskową od — do): Struby i walki w ZWZ/AK od listopada 1939 r. do końca stycznia 1945 r. (do likwidacji AK)

świadomy(a) odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa karnego za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów, legitymujący się dowodem osobistym: Seria i numer SZ 6966/159 wydanym dnia 31 IX 19 70 r. przez RM MO Gdańsk

o s w i a d c z a m,

że Ob. Joanna Budna z d. Zerzeń syn (córka) Karola i Marii z d. Komior urodz. dnia 18 października 19 19 roku w Karwinie (Zosobie)

jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się z otrzymującym(cą) oświadczenie i czasokres od — do): jako żołnierz ZWZ/AK
Byłam jej ~~położoną~~ ^{położoną} przytoczone jako Komendantka Regionu Śląskiego Północnego Województwa (Joanna była ^{członkinią} ~~instruktorką~~ ^{instruktorką} PKK)
Po zaproszeniu przez ~~głównego~~ ^{głównego} ~~instruktora~~ ^{instruktora} PKK. Petanta Regionu Śląskiego, którą kierowałam do końca 1940 r.

Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim Teresa i pełnił(a) funkcję — brał(a) udział (w tej części opisuje się: przebieg służby i działalność w okresie bezpośredniego udziału w walkach wolnościowych, pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a) oddziałach, grupach, placówkach, pod czym dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp. wszelkie zmiany i czasokres od — do): pełniła funkcję informatorki i łączniczki w Inspektoracie ZWZ/AK w Sosnowcu od 1939 r. do 19 maja 1942 r. Po groźnej wygnaniu, jako następstwa w tym czasie, kontakty z pracą konspiracyjną były dozwolone, dotyczyły Struby Kołpakowskiej.

Jeżeli świadek jest członkiem ZBoWiD, powinien wpisać numer legitymacji członkowskiej _____ wydanej przez Zarząd Okręgu w _____

Własnoręczność podpisu stwierdza się:

Prawdziwość powyższych danych stwierdzam własnoręcznym podpisem

ZARZĄD OKRĘGU
GDAŃSK, ul. ~~Poznańskie~~
Autentyczność podpisu stwierdzam
M. XII 74
Ipieczęć i podpis odpowiedzialnego władz lub Zarządu ZBoWiD

Z Zawacka Zo⁴
Elzbieta Zawacka

(Nazwisko, imię, pseudonim, wojskowy stopień, stopień wojskowy)
Kierownik oddziału Struby i WSK
Straby Oddziału Śląskiego ZWZ/AK
potem zastępczynią Seta "Zagrody"

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dot. relatora
- Kwestionariusz w sprawie służby PWK. Druk/rkp. oryginal z dn. 6. II. 1975. K. 2, s. 1-4.



30/51
4 120
1/3/1

K W E S T I O N A R I U S Z w sprawie służby P W K

W wypadku relacji A można nie odpowiedzieć na pytanie 1A i 2A

W wypadku relacji B pytania 3-8 odnoszą się do powiaźki nieżyjącej

1A Lerzon - Bridna Joanna z d. Lerzon pseudonim „Teresa”
imię, nazwisko, pseudo respondentki, u mężatek także nazwisko panięskie

1B
2A Imię, nazwisko, pseudo powiaźki nieżyjącej, o której wypełnia się kwestionariusz

2B Brechiniec - Brachiniec, ul. ... W = h, pof. 43-323,
Adres obecny respondentki

3 rok urodzenia 1918 r. miejscowość/powiat/Klenina (Lobow)
Adres rodziny lub przyjaciół powiaźki nieżyjącej

4 pochodzenie społeczne robotnicze zawód rodziców robotnik
5a Nreda z domu Zwardowiczowa. Polak w Katar'cach (Bielary)
5b wykształcenie w 1939r. - nazwy szkół, gdzie, kiedy, ilość klas

6a WYKSZTAŁCENIE obecne 10 klas w szkole
6a

6b Pierwsza praca zawodowa w życiu, rok podjęcia, rodzaj pracy, instytucja, miejscowość
6b Pracownica hufca szkolnego Katar'cach, 1937 r. w Sosnowcu; oraz praca w K. P. K.

6c Balszy przebieg pracy zawodowej przed wojną
6c Pracownica w K. P. K. w Katar'cach; obsługa magazynu; popołudnia; pod. wydział
Bajęcie obecne lub poprzedzające przejście na rentę

Informacje o służbie P W K

7a data wstąpienia do P W K 1934 r. hufiec szkolny w Katar'cach.

7b nazwa i miejscowość jednostki /hufiec szkolny, hufiec liberalny, oddział fabryczny, drużyna w.f., koło lokalne/
7b Hufiec szkolny, hufiec liberalny, oddział fabryczny, drużyna w.f., koło lokalne / Hufiec szkolny, hufiec liberalny, oddział fabryczny, drużyna w.f., koło lokalne / Katar'cach, Polak

7c przebieg szkolenia - także na obozach i kursach /możliwie z podaniem roku, jednostki, miejscowości oraz rodzaju: ogólnowojskowe, fachowe, instruktorackie, inne
7c Wychowanie ogólnowojenne na obozach w Spale 1935 r. oraz kursy instruktorackie w 1936 r. w Lublinie

7d przebieg służby P W K /z podaniem lat i funkcji w jednostkach stałych, na obozach i kursach; w komendach P W K a także w jednostkach specjalnych jak drużyny pracy społecznej, pogotowie społeczne i i. /
7d 1937 r. - instruktor hufca szkolnego w Katar'cach; 1938 r. - instruktor hufca liberalnego w Katar'cach; 1939 r. - instruktor hufca liberalnego w Katar'cach

7e funkcja i stopień organizacyjny w dniu 31. sierpnia 1939r. instr. Towarzystwa P. W. K. w Kamieniołomie Tawar'cach oraz miejsce pobytu w tymże dniu w Kamieniołomie Tawar'cach
7e instr. Towarzystwa P. W. K. w Kamieniołomie Tawar'cach

8 inne dane i uwagi o służbie P W K a także o przynależności do innych organizacji społecznych lub współpracy z nimi
8 Przynależność do Towarzystwa P. W. K. w 1934 r. w Katar'cach; do Towarzystwa P. W. K. w Katar'cach; do Towarzystwa P. W. K. w Katar'cach; do Towarzystwa P. W. K. w Katar'cach

Czy Respondentka wyraża zgodę na umieszczenie Jej nazwiska w przewidywanej publikacji /np. w indeksie nazwisk/: tak nie
Brechiniec d. 6.11.1975r. Joanna Lerzon pseudo „Teresa”
miejscowość i data wypełnienia kwestionariusza podpis /ewentualnie przyjęty pseudo nim/

ANKIETA o pracy wychowawczej P W K

1. Opisz, co spowodowało Twoje zapisanie się do P W K?
/może wpływały na to m.i. namowy koleżanek, lub innych osób, oczekiwanie zabawy, sportu, nacisk szkoły, chęć aktywności społecznej, oddziaływanie instruktorki P W K, a przede wszystkim patriotycznych i służby, dążenia feministyczne, wymień inne możliwości./
Podaj również nieco szczegółów o środowisku Twego ówczesnego życia.

1/3/2
efekt wstąpienia do P.W.K. spowodowało chęć przebywania z koleżankami, które uważałam za lepsze i obowiązkowe, chęć uprawiania sportu, wyjazd na obory P.W.K. a przede wszystkim przyjazd mojej siostry Marii, która jako starsza siostrzyczka, była dla mnie bardzo ważną osobą, która dobrze wiedziała sobie w życiu

2.a. Jakie rodzaje zajęć powiackich utkwily Ci w pamięci, jakie formy i metody pracy wychowawczej?

2 rodzaje powiackich najbardziej utkwily mi: nauka śpiewu, muzyki, gier, teatr, turnieje, strzelectwo, turnieje, oraz gry i zabawy.

B. Opisz je i oceń ich znaczenie w Twoim życiu powiackim

Wszystko to przeżywałam, natomiast ogólnie więcej o życiu wojskowym, byciem dyscyplinowaną, dobre orientowanie się w terenie, co bardzo przydało mi się w późniejszym życiu na oborach oraz w służeniu powierzone w służbach szkieletowych, które prowadziłam, esp. do tej pory parady, strzelectwo, i wiele inne przedsięwzięcia.

3.a. Uprzątnij sobie i opisz osoby, by z pracy powiackiej, które wywarły na Ciebie wpływ

Osobami z pracy powiackiej, które wywarły na mnie największy wpływ, były m.in. p. Komendantka, najbardziej utkwily mi w pamięci H. Ma Hufca Szlachetka, st. asp. H. Nowak, z oboru powiackiej Teresa Delchta, p. Standa Jerowna, a przede wszystkim mowa, Kam. Rejca Włogskiego, p. Głuchowska, oraz Komendantka Stefania p. Witteborna i Maria Wasiłowska, w tym czasie obor i koleżanki powiackiej Janie Zylaranka oraz Helena Stank, nieważne imię i koleżanki.

301/51

5/313
4 120

3. b. Na czym polegał ten wpływ, /także w wypadku, gdybyś go - wówczas czy obecnie - oceniła jako nie zbyt pozytywny/

Występuje z wymienionych R-tek, to przedwzrostkiem osoby wymagającej, obowiązkowe, mądre i składowe, wrony gdzie następowanie choroba była się dużo naukowe i ichi choroby o wychowanie obywatelskie, a porady przyjacielstwa i przenie.

4. Czy obecnie uważasz, że uczestnictwo w P W K wywarło na Ciebie trwałe wpływy, zmieniło Cię w jakiejś mierze?

Np. opisz, czy:

- a. uzyskałaś pewną wiedzę potrzebną obywatelowi, jaką?
- b. zdobyłaś pewne umiejętności, jakie?
- c. nauczyłaś się pracy społecznej,
- d. nabyłaś pewne cechy, jakie?
- e. nawiązałaś ważne więzy przyjacielskie i koleżeńskie,
- f. zubożyło Cię, zabrawszy niepotrzebnie czas,
- g. wymień inne dostrzeżone oddziaływanie pracy powiackiej

Chęć stwardnieć i uczestnictwo w P.W.K. wywarło na mnie wpływ, stałem się obowiązkowa, sumienna w wykonaniu powierzonych mi obowiązków, które nakładało na mnie życie, uczestniczyłam wiele w pracach społecznych, tak w organizacjach lokalnych jak i w organizacjach społecznych, tak w organizacjach lokalnych jak i w organizacjach społecznych, tak w organizacjach lokalnych jak i w organizacjach społecznych.

5.a. Gdybyś miała wówczas córkę w odpowiednim wieku, czy skierowałabyś ją do P W K?

tak nie

b. Dlaczego?

Wierzę w to, że z przekonania i woli i organizacji P.W.K. kształtowała postać młodego i charakter i wpływała na usposobienie młodego człowieka, przygotowując go do życia samodzielnego, jak również i w rodzinie.

6. Jakie czynniki ukształtowały przede wszystkim Twoją postawę obywatelską?

- 1 Rodzina
- 2 P W K
- 3 inne organizacje /jakie? /
- 4 Szkoła
- 5 Środowisko koleżeńskie
- 6 Literatura
- 7 Inne czynniki /jakie? /

Rodzina moi od najmłodszych lat, stała się moim wychowaniem i doświadczeniem, obywatela i emigrantem ich przeszłości i składowości, w P.W.K. uczestniczyłam i kształtowała się przede wszystkim do organizacji, młodego człowieka, komunistycznego i zdrowego, a także koleżeńskie, które były dobrymi polkami. Postrzegam wpływ organizacji P.W.K. na postać i charakter, zbliżony jest u jednej z koleżanek i upełnieniu literackim, dyskusyjnym

Proszę odpowiednie pozycje podkreślić i te pozycje podkreślone numerować wg przypisywanej im ważności a obok czynniki opisać

IV. Korespondencja:

- 30. VIII. 1974 - list J. Żenon do E. Zawackiej - Rkp. oryg. k. 1, s. 1-2.
- 13. XI. 1974 - J. Ż. Rkp. oryg. k. 2, s. 3-5.
- 9. XII. 1974. list E. Zawackiej do J. Żenon. Rkp / kopia ołówkiem k. 1, s. 6.
- 20. XII. 1974. list J. Żenon do E. Ż. Rkp. oryg. k. 2, s. 7-9
- 13. I. 1975 - list J. Żenon do E. Ż. Rkp. oryg. k. 1, s. 10-11
- 2. III. 75. - J. Ż. Rkp. oryg. k. 1, s. 12-13.



Droga Pani Hela.

Rul 30/51

30. VII. 74.

Osmielem się i ja skwestionować do Pani parę stów. Krzesto Panią miłe wspominałismy, jeszcze za życia moich Rodziców. Wyobrażam sobie jak bardzo byliby szerszeliwi, wiedząc cośkolwiek o Pani losach. Totż kiedy dowiedzieliem się o Pani sukcesach i osiągnięciach w życiu, jestem pełna podziwu i szacunku dla Pani i cieszę się że myśli Pani czasem o nas.

O moim smutnym życiu, nie będę dłużej opisywać, gdyż wie Pani już od Elżysy. Lecz, gdy się żyje nawet w takim stanie jak ja jestem, trzeba sobie jakoś radzić. W miarę możliwości staranymy się oboje z mężem, wzajemnie sobie pomagać i być dla siebie przyjaciółmi. Liczko jest nam czasem, zwłaszcza, gdy musimy korzystać z pomocy osób trzecich i być rezerwowym od innych, zwłaszcza uważam że Pani pamięta najlepiej to zrozumieć. Proszę nie mieć mi tego za złe, że relacje przesyłam dopiero teraz, lecz to dlatego, że od pierogów wakacji mieliśmy wielki smutek.

Były u mnie gości mojej Hela i Lena wraz z swoimi rodzinami, w tym trzej maleńkich dzieci, przy których nie sposób byłoby się skupić i coś napisać. Opisatem to więc teraz obzewnie, oczywiście to co parzystem, i mniej więcej w/s. schematu, który otrzymałam od Elżysy

15/2
pocztą, dopiero w ostatnim tygodniu lipca.
Poprzednie relacje którą napisałam w maju, a
dotyczyła ja Pani Marysia, dotyczyła tylko okresu
od dn. 30 VIII - 1. IX. 1939r, oraz ogólnie okresu
wojennego, gdzie o te dane pisała mi Marysia.
Relacje również Pani przesyłam.

Chcę jeszcze jedną sprawę do Pani, a raczej prośbę.
Byłabym bardzo wdzięczna, gdyby Pani doradziła
mi, czy mogłabym zapisać się do L.B.O.Wi.P.-u
podając że należałam do organizacji, oraz czy
zdaniami Pani, miałabym wopole jakas szansę
przyjęcia, czy raczej tego zaniechać.

Chciałabym bardzo być członkiem L.B.O.Wi.P.-u, gdyż
wiem że ligęk ten ma dwie przybleje, i może
niekiedy w trudnych sprawach, mogłoby mi pomóc.
Bardzo proszę Pani o jakas dobre rady, lecz proszę
mnie nie nie wzruszać, jeśli zaś tym sprawa
wzajemnie Pani kłopot, bardzo że to przeprasza.
Proszę wybrać mi ze zamknięciem Pani jak otu-
gim listem, ale poprostu, czasem ciekawie ma
jeszcze jakas nadzieję.

Chciałabym bardzo serdecznie Panią pozdrowić,
nawet przez uliczny od mego życia, który
zna Pani z moich opowiadań. Siostry moje
Hela i Lina także są dnia pozdrowień.

Jeśli kiedykolwiek pozwoli Pani na to czas, proszę
serdecznie nas odwiedzić.

Mamo cześć - Julia.

Droga Pani Klu.

Serduszkiem dziękuję za miłe słowa, otrzymane od Pani we wrześniu, oraz za nadzieję, jaką dała mi Pani, obiecując pomoc w załatwieniu osiedlenia, o czym udzielił w owym celu opom.

Być może utatwilo by mi to w przyszłości załatwienie wielu trudnych spraw, a przecież w mojej sytuacji jestem zależna tylko na własne siły.

W związku z tym pragnę jeszcze wspomnieć, gdyż niewiem czy napisałam to w mojej relacji, że lokal, gdzie zamieszkałam wiadomością był obok Kowalew i Sosnowca. Była u mnie we Wszystkich św.

Elżbieta i od niej właśnie dowiedziałam się, że jeśli na Wawelsku, to u p. St. Binek, także instr. P.W.K. Wskazanie adresu tego ani adresu nie mogłam sobie przypomnieć. Takie dowiedziałam się, że dwie z tych

Pani zginęły podczas wojny. Bardzo mi to wstrząsnęło, gdyż często żyję wspomnieniami i czasem myślałam, czy też dowiem się kiedyś, co dzieje się z tymi sympatycznymi Paniami, z których jedna mi nie kiedyś zaprosiła.

Wiem, że nie warto w to wierzyć, gdyż dom ten pozostał dotąd w mojej pamięci i pamięci osoby tam mieszkającej. Pamiętam jednak z tych Pani w imieniu wielu, szczególnie że to Elżbieta, która zawsze została

watorem w domu przy gospodarstwie, zawsze czytała i spoliowała i miodochłutką jedną dziewczyną blondynką, zawsze miłą i uśmiechniętą, oraz przyjęła, miała jeszcze wysoką Panią, której dostarczałam wiadomości.

Każ będzie tam, wystosowa z tych Pań, porozmawiać mi o kobiecie
i ciastem, w tym wesoło tam dwa młodzieńcy chłopcy, którzy
nasem tam byli, pewnie,ś holidy tej młody panny,
ostrepli Pań i cztuj "idę". Jedna z tych Pań, poprosiła
mi o i poleciała, obym drugą stronę korytara się
zawer do domu, tak też zrobiłam, Potem Pań stousha
z którą nasem współpracowała, powiedziała mi że trami
w ośrodku, że dzieje się strasne rzeczy, są awantury,
i więcej do tych Pań nie będę racosić meldunków,
poerym skierowała mi o gdzie ino i, tam, do szpitalu
funkcyjnego, gdzie pracowała moje siostra, a potem do
p. Piztel, gdzie nasem pracowała na przydziale w
F-ce "kół" w Sosnowcu. Teraz myślę że to właśnie wtedy
zostały awanturwane te dwie Pań, od których nasem
otrzymywałam chleb, o czym wspominałam w swojej
relacji. Proszę wybaczyć że zabiłam Pań cenny czas moim
wspomnieniami, ale mi o to wiedomości przyda się Pań,
gdzie i z kim są kontaktować, jeśli Pań będzie mi
te jakieś zapytania w związku z tą sprawą, chętnie
odpowiem. Dziękuje za powołaniem z Charyzmi i dziękuję
się czego więcej o naszych wspólnych znajomych, bo wiem
że jest w kontakcie z Pań, ale nie było na to
czasu, gdyż była u mnie dostawnie przez minut.
Pochwała Pań Pań, nie wie Pań nawet o możliwości
sprawiać mi Pań, proszę do mnie, jestem zadowolona
od wszystkich i bardzo dobre, serdeczne słowa,
pomaga mi ulżyć i pocieszenie w moim smutnym życiu.
Chcę że nie mogę Pań zobaczyć. Proszę Pań Charyzmi,

aby choć Tosia, odwróciła miłe liedyś, ale podobno też
jest bardzo zajęta i namiętnie nie chce. ^{13 XI 74} ^{14/5} (30/5)

Gdyby liedyś widziała siostrę Paulę z Tosią, czy z p. Biniek,
proszę przekazać ode mnie najserdeczniejsze pozdrowienia
siostrze p. Klarze, siostrze Pauli.

Dla Pauli również przesyłam serdeczne pozdrowienia
i wyrazy szacunku, oraz bardzo proszę jeśli przekaże Pauli
moje słowa, o napisaniu pamiątki do mnie.

Wyśmiałam niedawno w rodzinie że przekazała Pauli
jakiegoś ważnego konferencyjnego i byłam bardzo dumna z
tego że znam Paulę.

Poznaj Paulę serdecznie Janina.

Brodus - Teron

Gdańsk, 9 XII 1974

301/81

Kochane Janko,

Wybaer, ze tak pozno pise. Ale w dzien, przedstawiam
materiaty do wachawy, gdzie p. Maria W. opracowuje cacy
wojnkeoy stuzby kobiet. Dopiero dni mi wronie odlatata
warsze, Turcy, Maryn relacy. Wyc zavar napisalam
oswiadereni, teraz hcy do ZROW. Du po potowderuni
podpisem.

Janke kochane, take jesteś dzielne i znasz tak
godnie swy los. Zaczyn, ze mi miuaken blony - bar-
dro byj naj tu przydaty w monej pracy gromadzone
materiaty. Jesteś byj do Sypson na wronie - wronie -
wronie Cy odliczdy. Opowiem Ci 1945. napisas.

Spisuj naj (jak miuakty zowce) zacy tylko zacy-
Oram napisawderuni, zydyma. Miety de Swyzt
i pomyslystas, i zdawa w kacym Robin dla Caba
i myza

Catynz Cis mocno "Teresa"

slg

Zauke Zozai

20. XII. 74 r. 11/7

Droga Pani Kluciu. 30/8

Serdecnie dziękuję za przesłane
mi oświadczenie, a jednocześnie
stwierdzam, że dobrze sobie, jeżeli
Pani mi dała.

Jestem niewymownie wdzięczna
za to co zrobiła Pani dla mnie,
starejze mi się tak bardzo
dopomógł i nigdy Pani tego
nie zapomnę.

Przepraszam również za kłopoty
jeżeli Pani sprawiłam, że prze-
jęłam czas.

To w tym celu napiszę podanie
w sprawie przyjęcia mnie do
LBO w Du, proszę się bardzo
że Pani podpisano mi to oświad-
czenie, a jednocześnie jestem
pełna podziwu dla Pani pracy,

11/8

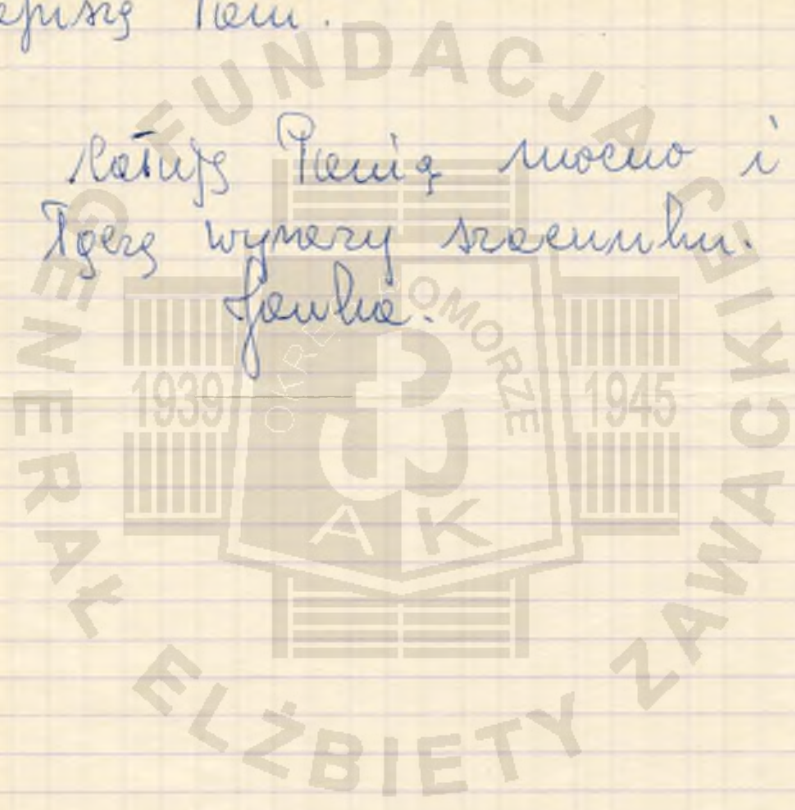
over stanowiska v štirih obnav
Kreju, i Pavi rybnov.
Vapnovec zel mi ze jestem tak
dobro i niemu niemuog soj
Pavi odvodnjaje, pomagaje
elocby v podjetjih praz Pavi
pnech. Bando bode soj cietzja,
jesti odvedni nave Pavi lincys,
Ostatnio trochje zle soj ruzj,
vzue nave boli i bando nave
to murtvi, ale mimo to, jehas
sobe vedriny.
Drozhujj Pavi bando za pne
stave nave izerenia sing-
kerne i list.

Je rovnici vner z nriem,
pnesytem nave najsenobekendj-
nyeh podroviu dla Pavi,
a z oberji Sviet izerenia

11/3

serce i radości, oraz pomysłowego spełnienia Pańi pragnień i zamierzeń w Nowym Roku. Jesteś escholicką zafascywowaną w LBotolach, napisz Pańi.

Wszystkiego Pańiż mocno i
Tęże wymarzy szczęścia.
Jeszcze



Jerzy - Bondy 14.I. 75r -
Droga Pani Kili. 10/10

Osmielem się ponownie prosić Panią
o pomoc.

Wciążnie załatwiam robie starania
o przyjęcie mnie do LBOWIDU, ale
mam z tym pewne trudności,
ale naszym terenie oddział LBOWIDU
jest w Krakowie, tj. w miejscu
mojego zamieszkania.

Można być tam aby uzyskać
informacji, otrzymał dwie deklaracje
które muszę wypełnić, i zgłosić oswoić
ze dwa srodki, każdy w dwóch
zreplikach. Szwantwito muszę to
bardzo, gdyż wiem że sprawiam
Pani znowu kłopot, ale jestem
zmuszona prosić Panią o załatwienie
jeszcze dwóch "Oświadczeń Świadka"
poświadczonych przez Panią i LBOWIDU.

powinno być którą stryżną, w od-
powiedzi, zarysować dla siebie, gdyż
nie ma mi się wiedzy, ponieważ, jako
lekarz wzięty do ręki.

Ważne wywołanie, że się wzmocni,
dla sprawy to jest dla wstępnego
wzrostu, mierzonym, ale jakoby
w Państwie medycznym, że zadowolony
nie to Państwie, że co będzie mierzonym-
nie wzmocni.

Reakcja Państwu, który mi
wzrostu, że lekarz, chociaż dopiero
być zadowolonym, wzmocni, że
jakoby, ponieważ, jako to zadowolony,
wzmocni, że lekarz, jest to lekarz,
wzmocni. Chociaż, może jeszcze, my
zadowolony, chociaż, chociaż, jeżeli
nie Państwie, że mierzonym, nie mierzonym,
i jest ten mierzonym, tylko dla

wzrostu w domu. Jest mi przykro, że
nie ma mi się wiedzy, ponieważ, jako
lekarz, wzięty do ręki, ale zadowolony,
wzmocni, że lekarz, jest to lekarz,
wzmocni. Chociaż, może jeszcze, my

Ważne wywołanie, że się wzmocni,
dla sprawy to jest dla wstępnego
wzrostu, mierzonym, ale jakoby
w Państwie medycznym, że zadowolony
nie to Państwie, że co będzie mierzonym-
nie wzmocni.

Reakcja Państwu, który mi
wzrostu, że lekarz, chociaż dopiero
być zadowolonym, wzmocni, że
jakoby, ponieważ, jako to zadowolony,
wzmocni, że lekarz, jest to lekarz,
wzmocni. Chociaż, może jeszcze, my

Ważne wywołanie, że się wzmocni,
dla sprawy to jest dla wstępnego
wzrostu, mierzonym, ale jakoby
w Państwie medycznym, że zadowolony
nie to Państwie, że co będzie mierzonym-
nie wzmocni.

2. III. 75 r.
17/12

Droga Pani Klu: 30/81

Przepraszam bardzo że dopiero teraz odpisuję, ale to z powodu choroby, tak późno wypełniłam kwestionariusz, i teraz go Pani przesyłam.

Próbuję również za przestanie mi dodatkowo świadectwa świadka, i jeszcze raz przepraszam za kłopot jaki Pani sprawiłam. Wypełniłam już deklarację do SPOK-u, oraz przestalam je dwa tygodnie temu Mandy, gdyż o to proszę, ponieważ chciała załatwić mi świadectwo długiego świadka, które jest konieczne.

Sam nadzieję że Mandyś postanowi mi się to załatwić, że co będzie jej bardzo wdzięczna. Przepraszam że kwestionariusz wypełniłam może niestarannie i z pomysłami, ale chciałam mieć wtedy bardzo złe, kiedy go pisałam, dlatego przepisałam bym go

na nowo, gdybym miała inny formularz a-
liczny w sprawie Pani Klu, że dzięki
Pani, znowu wspomnienia o uczestnie-
stwie moim w P. V. K., odzyskała nowo,
że mam co wspomnieć i czym żyć, i
choć często sławidły je wspominałam
lewa stały się jeszcze bardziej realne,
leżąc tylko że nie mogę przez swoje
przygnębić się, aby choć w sprawie Pani pomóc,
a naprawdę byłabym szczęśliwa, aby
mogła to zrobić, ale trudno, takie już
jest życie. Pragnę spełnić za pośrednictwem
poradnictwa dla mnie i męża, także my
przesyłam najbardziej podziwianie
i wyrazy szacunku dla Pani, a z okazji
Dnia Kobiet życzymy dużo szczęścia i
zadowolenia w Pani pracy zawodowej i
spółzawodowej, dla dobrej Kobiety.

Łałęza Panię serdecznie

Paula z Meryem
Ps. jeśli chodzi o Pani w Katowicach, prosimy nas odwiedzić

PIRK, SZP
Sosnowiec

LERION Joanna
zam. Budowa
ps. "Telesat" 1945

7. Nazwiskowe karty informacyjne: 2

Janke Furca

okres pracy po wyjeździe Zepobli
i awent Bimbis

z kim kontaktowała się Stomke
do Koop. Mięsnie przedrta z wochi
Miesztańska

czy to z powierzenia z Procyng, 1. faclony
to Bobowska i 2. Mieszta, matka
patrona

kto to jest p. Rydzewska
czy pracowała w kinie dla intel.?

Buclue - zd Zerzan Joana ps Teresa

- I - szkoła Zawodowa K-cc 1934, ^{Biedrnie}
- K-the ^{Wierpierzka} w Sosnowcu (1937) szkoła powiat.
- Uczniowska 1936/7 Lublin
- instytut K-the w 5 - w Biedrnie 37, 38
- dyżurny w K-olnie PTK w Biedrnie, Sosnowcu
- instytut pow. w Czerwonej



Waga

opis pracy telefonicznej 31x

